Aneta Popławska

Temat: Grudzień 1970 w przestrzeni Szczecina - miejsca pamięci

I. Cele:

1. Po zakończeniu lekcji uczeń potrafi:

- wskazać miejsca pamięci związane z grudniem 1970 r. oraz określić ich rolę podczas przeszłych wydarzeń,

- przedstawić przyczyny, przebieg oraz skutki wydarzeń grudniowych 1970 r.,

- porównać i ocenić postępowanie władz i manifestujących,

- dostrzegać związek pomiędzy sytuacją gospodarczą w kraju a wybuchem niezadowolenia w społeczeństwie,

- pamięta nazwiska: Antoni Walaszek, Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Jadwiga Kowalczyk, Eugeniusz Błażewicz, Stanisław Kamać, Daniel Kućma, Roman Kużak, Stanisław Nadratowski, Henryk Perkowski, Edward Prysek, Zbigniew Semczyszyn, Michał Skipor, Stefan Stawicki, Waldemar Szumiński, Julian Święcicki, Zygmunt Toczek, Wojciech Woźnicki, Janusz Wrzodak, Edward Gierek.

2. Umiejętności doskonalone w czasie lekcji:

- rozwijanie myślenia historycznego,

- pogłębianie postawy patriotycznej,

- rozwijanie zainteresowania historią lokalną.

3. Metody:

- metoda opisu, opowiadania oraz rozmowa nauczająca.

4. Środki dydaktyczne:

- środki słowne: wykład-opowiadanie, drama (wcielenie się w rolę ofiary grudnia 1970 r.).

II. Przebieg lekcji:

1. Lekcja rozpoczyna się na pl. Żołnierza Polskiego (Aleja Kwiatowa, naprzeciwko głównego wejścia do Sądu Apelacyjnego) - spotkanie z przewodnikiem.

2. Nauczyciel wprowadza uczniów w temat grudnia 1970 - przywołuje jego przyczyny.

3. Przewodnik opisuje najważniejsze miejsca (w pobliżu pl. Żołnierza Polskiego), które stanowią miejsca pamięci związane z Grudniem 1970 r.

4. Uzupełnieniem wypowiedzi przewodnika będą wspomnienia 1-2 świadków historii tamtych wydarzeń.

5. Wycieczka autokarem w stronę Stoczni Szczecińskiej - przewodnik opowiada o miejscach związanych z Grudniem 1970 r. (ewentualne zatrzymanie się pod bramą stoczni, gdzie będzie oczekiwał na grupę świadek historii).

6. Następnie autokar z grupą udaje się pod II Bramę Cmentarza Centralnego.

7. Przewodnik zatrzymuje się przy Żelaznym Krzyżu i mówi o jego znaczeniu dla ówczesnych mieszkańców Szczecina.

8. Przewodnik prowadzi grupę pod pomnik Grudnia 1970 r.

9. Grupa udaje się z przewodnikiem pod poszczególne groby ofiar (+ zapalenie zniczy)

9a. Wybrane wcześniej przez nauczyciela osoby wcielają się w grudniowe ofiary stając przy ich grobie i odczytując ich krótką historię w 1 osobie jako "ja" (załącznik).

10. Nauczyciel wraz z przewodnikiem podsumowują lekcję poprzez przytoczenie m.in. skutków grudniowych wydarzeń dla historii Polski.

Załączniki - biografie ofiar[1]

1. Nazywam się **Eugeniusz Błażewicz**. Podczas wydarzeń grudnia 1970 r. miałem 22 lata. Mieszkałem na ul. Marii Konopnickiej w Szczecinie. Pracowałem jako kierowca w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego. 18 grudnia 1970 r. zostałem postrzelony w klatkę piersiową z rozerwaniem wnęki moich płuc przy odlewni stoczni szczecińskiej. Zmarłem na stole operacyjnym. Rodzice szukali mnie, ale dopiero po trzech dniach jeden z lekarzy Szpitala Wojskowego przy ul. Piotra Skargi pozwolił im obejrzeć moje rzeczy. Chcieli mnie zobaczyć, ale odmawiano. Odmówiła nawet Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej, czego skutkiem było 48-godzinne zatrzymanie mojego ojca. Pochowano mnie w tym miejscu potajemnie w nocy z 22 na 23 grudnia. Jeszcze przed pochówkiem moi rodzice uzyskali zgodę na zobaczenie mnie i ubranie. Na przygotowanej dla mnie tabliczce zapisana była błędna data śmierci.

2. Nazywam się **Stanisław Kamać**. W czasie grudniowych wydarzeń miałem tylko 18 lat, byłem niemal waszym rówieśnikiem. Mieszkałem na ul. Andrzeja Małkowskiego w Szczecinie. Byłem kierowcą-mechanikiem w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym. Wyszedłem tego dnia na trening, chociaż moja matka nalegała abym został w domu. Nie posłuchałem. Zostałem ranny 17 grudnia ok. godziny 17.00 pomiędzy ul. Teofila Starzyńskiego a pl. Żołnierza Polskiego. Zmarłem tego samego dnia w Szpitalu Kolejowym przy al. Wyzwolenia na skutek rany postrzałowej klatki piersiowej z uszkodzeniem wątroby i krwotoku wewnętrznego. Pochowano mnie w tym miejscu potajemnie w nocy z 22 na 23 grudnia. Na pogrzebie zabrakło mojej matki, która pracowała na nocną zmianę - był ojciec i rodzeństwo, czyli te osoby które akurat były w domu.

3. Cześć, jestem **Jadwiga Kowalczyk**. W grudniu 1970 r. miałam zaledwie 16 lat, czyli prawie tyle co wy dzisiaj. Byłam uczennicą klasy II Szkoły Przysposobienia Rolniczego. Mieszkałam niedaleko wydarzeń, bo na ul. Korsarzy. Stałam tylko, a może aż przy oknie. Zginęłam w domu na miejscu od rany postrzałowej głowy ok. godziny 17.00. Pochowano mnie w tym grobie, obok którego teraz stoicie.

[1] Biogramy sporządzone na podstawie następujących materiałów: A. Strokowski, *Lista ofiar Grudnia 1970 r. w Szczecinie*, Szczecin 2009, s. 37-58; P. Miedziński, *"Zjedz obiad, najedz się, wieczorem czeka nas robota". Nocne pogrzeby szczecińskich ofiar Grudnia '70*, Biuletyn IPN 2010, nr 12, s. 69-74 (http://ipn.gov.pl/__data/assets/pdf_file/0013/65002/1-29308.pdf, stan z dnia 2 listopada 2013 r.).

4. Nazywam się **Daniel Kućma** i zmarłem 21 grudnia 1970 r., w wieku 24 lat od rany postrzałowej klatki piersiowej, którą otrzymałem 17 grudnia. Byłem stolarzem w Szczecińskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego nr 1. Mieszkałem przy ul. Sebastiana Klonowica. Nie pochowano mnie jak innych na Cmentarzu Centralny w Szczecinie, ale we wsi Ceber w obecnym województwie świętokrzyskim.

5. Nazywam się **Roman Kużak**. Mieszkałem na ul. Andrzeja Małkowskiego w Szczecinie. Byłem młodym nauczycielem wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr 34. Zmarłem 17 grudnia w wieku 23 lat od rany postrzałowej klatki piersiowej otrzymanej ok. godziny 17.00 przed Komendą Wojewódzką Milicji Obywatelskiej obok basenu przeciwpożarowego na ul. Małopolskiej. Pochowany zostałem na szczecińskim cmentarzu, ale rodzice o niczym nie wiedzieli. Nie przyjechałem na Boże Narodzenie. Dopiero w styczniu 1971 r. rodzice otrzymali oficjalną informację od wojewódzkiej prokuratury o mojej śmierci. Przyjechali wówczas do Szczecina, ale na moim grobie nie było żadnych danych - byłem anonimowy N.N. Zgodę na moją ekshumację wydano w lutym 1971 r. i wtedy rodzina pochowała mnie w Polanicy Zdroju.

6. Nazywam się **Stanisław Nadratowski**. Miałem 20 lat podczas grudnia 1970 r. Dawniej byłem monterem kadłubów okrętowych w szczecińskiej stoczni, a następnie żołnierzem służby zasadniczej. Nie chciałem strzelać do ludzi, do znajomych stoczniowców. Byłem bardzo wierzący i złożyłem nawet papiery do zakonu klauzurowego w Krakowie. Zmarłem 19 grudnia od postrzału głowy ok. godziny 20.30 w podwórzu domu przy ul. Kaszubskiej 63. Tego samego dnia rodzice odebrali informację o przyjęciu mnie do zakonu. Stoicie tutaj, gdzie zostałem pochowany 23 grudnia, jako jedyny z ofiar grudniowych wydarzeń za dnia, a nie w nocy. Był pełny ceremoniał oraz warta honorowa. Miałem roztrzaskaną głowę, dlatego moja matka przykryła ją białą chustą.

7. Nazywam się **Henryk Perkowski**, lat 20. Mieszkałem na ul. Szerokiej na Krzekowie. Byłem szklarzem w Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego nr 1. Zginąłem tragicznie 17 grudnia na miejscu w wyniku zmiażdżenia głowy przez transporter wojskowy przy Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej ok. godziny 17.00. Zostałem pochowany na cmentarzu we Wdziękoniu w województwie podlaskim, gdzie mieszkali moi rodzice.

8. Nazywam się **Edward Prysek**, lat 42. Mieszkałem w Starej Rudnicy w powiecie gryfińskim. Byłem cieślą. Zostałem ranny 17 grudnia, zmarłem dzień później. Na skutek

czego, pewnie zapytacie. Pięć ran postrzałowych klatki piersiowej oraz szyi, a także rany postrzałowej głowy - oto odpowiedz. Pochowano mnie w tym miejscu.

9. Jestem **Zbigniew Semczyszyn**. Pewnie jak szybko policzyliście - zginąłem w wieku 23 lat. Mieszkałem na ul. Kieleckiej w Szczecinie. Byłem magazynierem w Spółdzielni Pracy Transportowo-Przeładunkowej "Norma". Tego dnia poszedłem z matką na zakupy, ale poprosiłem by pozwoliła mi pójść zobaczyć płonący dom partii na pl. Żołnierza Polskiego. Zginąłem od rany postrzałowej głowy dnia 17 grudnia. Nie wróciłem do domu, więc matka zaczęła mnie szukać, a zgłoszenie o zaginięciu złożyła dopiero 22 grudnia. W Komendzie Wojewódzkiej MO dopiero ojciec wymusił na funkcjonariuszu SB pokazanie zdjęć ofiar, gdzie znajdowałem się na drugiej stronie. Pochowano mnie tu, gdzie dzisiaj stoicie. Pochowano to za dużo powiedziane - nie żegnała mnie rodzina, gdy zakopywano mnie w tym miejscu w nocy z 22 na 23 grudnia. Moja matka zdecydowała się na ekshumację w styczniu 1971 r., nie wiedząc czy faktycznie ja tam spoczywam. Wykopali mnie moi koledzy, ale matka nie zniosła tego widoku, więc z fotografią porównała mnie moja siostra. Na drugi dzień rano, do rodziców przyszli funkcjonariusze w sprawie rozkopanego grobu, do czego przyznała się moja matka, ale nie ujawniła nigdy kto oprócz niej był tamtej nocy na cmentarzu.

10. Cześć, jestem **Michał Skipor**, lat 19. Mieszkałem na ul. Juliana Tuwima w Szczecinie. Uczyłem się zawodu w prywatnym zakładzie ślusarsko-samochodowym. Zmarłem 17 grudnia. W jaki sposób? Około godz. 17.30 przed Komendą Wojewódzką MO przy ul. Małopolskiej 47 doznałem dwóch ran postrzałowych klatki piersiowej, rany brzucha oraz prawej ręki. Rodzice szukali mojego ciała trafiając do prosektorium na Golęcinie, gdzie odnaleźli moje rzeczy osobiste. Udali się do Komendy Wojewódzkiej MO, gdzie pokazano im moje zdjęcia - matka nie była w stanie ich oglądać, więc rozpoznania dokonał mój ojciec. Kilka miesięcy po potajemnym pogrzebie, rodzice uzyskali zgodę na ekshumację mojego ciała by pochować je w rodzinnym grobowcu.

11. Hej, to ja **Stefan Stawicki**, lat niewiele bo 16. Mieszkałem na ul. Mariana Langiewicza. Chodziłem do klasy II Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów - chciałem budować statki. Zostałem ranny 18 grudnia rano na ul. Tomasza Nocznickiego zmierzając do szkoły, do której nigdy nie dotarłem. Zmarłem w drodze do szpitala na skutek rany postrzałowej szyi, która uszkodziła między innymi mój rdzeń kręgowy. Rodzice odnaleźli mnie w Szpitalu Wojskowym przy ul. Piotra Skargi. Chcieli mnie pochować sami, ale nie uzyskali na to

zgody. Po moją rodzinę przyjechano 22 grudnia około 22.15, aby zabrać ją na cmentarz. Obok mnie przygotowane były cztery inne groby. Na drugi dzień moja matka przyjechała do mnie ze swoimi koleżankami z pracy. Według napisu na tabliczce, miałem umrzeć dopiero jutro w Wigilię 24 grudnia, a przecież nie żyłem już od 6 dni.

12. Jestem **Waldemar Szumiński**, lat 22. Mieszkałem na ul. Walecznych. Byłem pracownikiem budowlanym w Rejonie Eksploatacji Dróg Publicznych w Skoczowie. Zmarłem w szpitalu tego samego dnia, co postrzelili mnie w klatkę piersiową, czyli 17 grudnia na ul. Małopolskiej. Matka chciała odebrać moje ciało z prosektorium, aby zorganizować pogrzeb, ale dowiedziała się że zostałem już pochowany. Kiedy wskazano miejsce mojego spoczynku gdzie dzisiaj stoicie, na tabliczce zamiast mojego nazwiska widniał napis N.N. Na moją ekshumację siostra wraz z matką nie uzyskały nigdy zgody.

13. Jestem **Julian Święcicki**, najstarszy ze wszystkich, bo 59-latek. Mieszkałem na ul. Teodora Axentowicza. Od dwóch miesięcy byłem na rencie, ale wcześniej pracowałem jako ślusarz w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym. Zmarłem 17 grudnia przez ranę postrzałową klatki piersiowej. Spoczywam, tu gdzie widzicie. Nie nacieszyłem się rentą.

14. Nazywam się **Zygmunt Toczek**. W roku 1970 miałem 23 lata. Byłem tokarzem w Zasadniczej Szkole Metalowej. Około godziny 17.30 na ul. Małopolskiej 17 grudnia zostałem postrzelony w klatkę piersiową i szyję, przez co zmarłem tego samego dnia. Pochowano mnie jak w większość w nocy z 22 na 23 grudnia. Rodzice początkowo nie godzili się na nocny pogrzeb bez księdza. Ale nie mieli wyjścia, bowiem później mogliby nie poznać miejsca mojego wiecznego pochówku. Ceremonia trwała może z 10 minut, nie dłużej ponieważ już inni czekali w kolejce. Najbardziej krzyczała siostra.

15. Cześć, jestem **Wojtek Woźnicki**, lat 21. Mieszkałem na ul. Władysława Sikorskiego. Pracowałem w prywatnym warsztacie w Pilchowie jako ślusarz, wcześniej natomiast jako spawasz w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego. 17 grudnia zostałem postrzelony w czoło, zmarłem dwa dni później. Pochowali mnie tutaj w nocy z 22 na 23 grudnia.

16. Nazywam się **Janusz Wrzodak** i w 1970 r. miałem 27 lat. Mieszkałem na ul. Adama Mickiewicza. Byłem technikiem budowlanym. Zginąłem od rany postrzałowej szyi 17 grudnia. Pochowali mnie tutaj. Moja matka odmówiła udziału w nocnym pogrzebie, ale przyszła do mnie na drugi dzień.